

Ostatnio miałam okazję obejrzyć (w końcu) "Legion Samobójców", produkcję dobrą w zasadzie tylko dla samobójców, przy której moja grafomania jest niczym sonety Petrarcki. Owszem momentami było efektownie i zabawnie, ale jeśli spojrzeć całościowo, to wyszła z tego nietrzymająca się kupy kaszana. Zupełnie jak miniona kampania w wykonaniu Romy, która miewała przebłyski (np. niedawny mecz z Juve), które niestety na całości wypadły bardzo blado na tle niekończącego się pasma wpadek (z kompromitacją w *Coppa Italia* na czele).

Amanda Waller - Baldissoni

Fałszywa i niewdzięczna menda myśląca wyłącznie o swoim tyłku i mająca za nic swoich podwładnych. Gdyby ogolić jej łepetynę i pomalować farbą do pasów drogowych, to wyjdzie Baldissoni jak ta lala.

Joker - Pallotta

W klubie musi być porządek? *Why So Serious?* Poczujcie kolorowy głos wielkiego improwizatora, który w stroju papieża wychwala podczas telekonferencji zbawienny wpływ zadłużenia na smak kebabowej pizzy z sosem tysiąca wysp kanaryjskich. A zamiast stadionu - centrum handlowe z palmami i boiskiem do gry krykieta na dachu. Zamiast pracowitej sesji treningowej - bezowocna sesja u psychoterapeuty. Zamiast futbolu - amatorski mongolski balet połączony z kaskaderskim wypasem owiec. Zamiast wilczycy w herbie - różowy jednorożec. Zamiast "Giallorossich" - "Carlo Rossi" (koniecznie różowe!) Zamiast Romanistów - Romowie. I zamiast klubu - burdel na kórkach. Różnica? Jedna subtelna - Joker potrafi zatrzęść miastem, podczas gdy Amerykanin nawet się w nim nie pojawia...

Harley Quinn - Pastore

Pierwotnie miałam tę rolę powiedzieć Schickowi lub Olsenowi, których problemy natury mentalnej skutecznie utrudniły rozwinięcie skrzydeł w Rzymie. Ale nie wypada kopać leżącego i ile można *szikanować* Czecha? Dajmy szansę innym - wiecznie kontuzjowany Pastore, z całym szacunkiem dla jego umiejętności, ale fizycznie najbardziej przypomina mi zbzikowaną, cherlawą dziewczynę Jokera. Argentynczykowi nie brakuje piątek klepki, czego jednak nie można powiedzieć o tym, kto wpadł na pomysł ściągnięcia za ok. 25 mln euro kruchego Argentynczyka i

o tym, który to potem przyklepał.

Deadshot - Shaarawy

Zastawiałam się kto będzie lepszy do tej roli: najlepszy strzelec ogółem, który jest o krok od znieawidzonego Interu najlepszy strzelec Romy w Serie A, który jeśli wierzyć prasowym doniesieniem wkrótce przeniesienie się do Chin. Ostatecznie postawiłam, na "Faraona", który po ciężkich kontuzjach w Milanie i kiepskim okresie przejściowym w Monaco dostał szansę na wyjście na prostą w Romie i wykorzystał ją odwdzięczając się wieloma ważnymi golami. W tym przypadku strata weterana boli mniej niż relatywnie młodego napastnika, który z powodzeniem mógłby bronić jeszcze długo barw Romy.

Killer Croc - Nzonzi

Duży, silny i niesamowicie brzydki, na dodatek o dość ociężałych ruchach. Ale Killer Croc, w przeciwieństwie do Francuza, potrafi świetnie nurkować i rozszarpywać przeciwników na kawałki.

Kapitan Boomerang - Nainggolan

Z racji braków kadrowych zdecydowałam się zaprosić kilku starych znajomych. A Belg o indonezyjskich korzeniach najlepiej pasuje do roli wyluzowanego rzezimieszka niestroniącego od kieliszka. Ciekawe czy *Ninja* lubi też różowe jednorożce, które niewykluczone, że miał okazję podziwiać po hucznych zabawach? (◡‿◡) I czy wróci jak bumerang do "Wiecznego Miasta" (niekoniecznie na imprezę)?

Katana - Nakata

Kolejna postać zaproszona na gościnne występy. Na boisku ekstrawagancki i nieprzewidywalny. Jedna z najbardziej charakterystycznych postaci w historii Romy (pamiętny mecz z Juve i *scudetto*) i w ogóle piłki nożnej. Ktoś znacznie więcej niż przeciętny *Pan Piłkarz*. Człowiek, który w momencie gdy poczuł, że piłka przestała mieć dla niego sens, potrafił zejść ze sceny i odpowiedzieć sobie na jedno ważne pytanie - o chcesz robić w życiu - i zaczął to robić. Moda, podróże, dobra kuchnia, akcje charytatywne. Często mówi się o nim japońskich Beckham, choć wg mnie Anglik to przy jego fenomenie to pikuś, no może *Pan Pikuś*.

El Diablo - Sabatini

Ostatni z gości. Był "Palacz" był ogień, mimo sporej ilości niewypałów. Monchi przy nim okazał się kolekcjonerem niedopałków, który na paczkę petów wygrzebał 2-3 kubańskie cygara, które zarząd już myśli jak zamienić na pety. Sabatini przynajmniej nie puścił z dymem swojego rzymskiego domu i rodziny... Swoją drogą, ciekawe czy Petrachi pali? (°_°)

Rick Flagg - De Rossi

Początkowo myślałam o Tottim, ale Daniele z twarzy bardziej podobny. W każdym razie pod względem charakterologicznym obaj by pasowali do tej roli. Wierni i oddani tej, którą kochają - ~~Romie~~ June Moone. Z ciężkim sercem stają do walki przeciwko ~~zarządowi~~ Enchantress ryzykując życie ukochanej, dla większego dobra. Brzmi dość znajomo? Zwłaszcza w kontekście tego, że w przyszłym sezonie najprawdopodobniej będą musieli zmierzyć się z klubem, który ich wychował i z którego zostali wykopani.

Enchantress - AS Roma

Nieobliczalna wiedźma o niespotykanej mocy, która opętała June Moone. Magiczna. Zupełnie jak niegdyś Roma, która zawładnęła sercami kibiców. Jednak po przybyciu Amerykanów powoli zaczęła tracić swą magię. ~~Wygnanie~~ Odejście Tottiego i De Rossiego można śmiało przyrównać do wycięcia serca. Czy pozostała tu jeszcze krzta dawnej magii...?

Latem 2021 r. ma się ukazać kontynuacja/reboot "Legionu Samobójców". Ciekawe jak za dwa lata będzie wyglądała Roma?

Autor: aniolbezserca